

Nadeszła godzina Marco Borriello. 3 września miał w rękach spakowane walizki z jednym celem podróży: Genua, kierunek Rossoblu, gdzie pomógł w utrzymaniu, będąc na wypożyczeniu, gdy połowę kontraktu płaciła Roma.

Jak podaje w dzisiejszym wydaniu *Corriere dello Sport*, nie było dla niego miejsca w Romie, gdyż jego pozycję na boisku zajmował Totti. Potrójna transakcja z Genoą i Juventusem (Quagliarella miał grać w koszulce Giallorossich) nie doszła do skutku w ostatniej chwili i od 4 września Garcia miał do dyspozycji zdemotywowanego napastnika. Obaj byli świetni: Rudi Garcia, motywując ponownie Marco i dając jemu odczuć ponownie bycie ważną częścią zwycięskiej grupy; on, Borriello, będąc dostępnym, obniżając swój kosztowny kontrakt za prawie 4 mln netto za sezon. *"Spełniam rolę rezerwowego dla Tottiego, nie kogokolwiek. Może być. Jestem gotowy i kiedy zechce trener..."*, wypowiedział ważne słowa.

Przymusowy przystanek Francesco Tottiego otworzył jemu ponownie drzwi do pierwszej drużyny, właśnie przeciwko Udinese, jego ulubionej ofierze. W karierze, Marco Borriello zdobył 10 bramek przeciwko drużynie ze Stadio Friuli. W tym, sześć w jednym sezonie w barwach Genoi. Marco wie, że zagrał dobrze przeciwko Napoli, zasmucony brakiem Tottiego, zaprezentował swoją kandydaturę Garcii. Taki Marco powrócił mocno do serc Romy i kibiców, piękne słowa o nim wypowiedział również po meczu Roma-Napoli, Daniele De Rossi: *"Był najlepszy na boisku, pomógł bardzo w każdym obszarze boiska. Jest przykładem wielkiego profesjonalizmu"*.

Autor: abruzzo